

Malwina Czapracka

Jesteśmy różni, ale równi, czyli prawo do równości

Doskonale pamiętam dzień, w którym do naszej klasy dołączyła nowa koleżanka. Był to poniedziałek i padał deszcz. Ciemne chmury wisiały nad miastem. Uczniowie biegali po korytarzach, a rozmowy były bardziej głośnie niż zwykle.

Nasza wychowawczyni weszła uśmiechnięta do naszej sali, prowadząc ze sobą dość wysoką, szczupłą dziewczynę. Słabo widzieliśmy jej twarz, bo osłaniał ją granatowy kaptur kurtki, spod którego wydostawały się jedynie ciemnobrązowe, lekko kręcone na końcówkach kosmyki długich włosów. Ręce miała wciśnięte w kieszenie.

- To jest Paola - rzekła pani. - Przedstaw się, proszę, klasie - zwróciła się do dziewczyny.

W klasie zapanowała cisza, bo wszyscy oczekiwali na słowa „nowej”. Dziewczyna zrobiła krok w przód i zdjęła kaptur.

- Mam na imię Paola i przeprowadziłam się do Pogorzeli wraz z rodziną.

W klasie zapanował szum, spowodowany tym, że Paola okazała się mieć śliczną, ciemną jak czekolada karnację. Wyglądała inaczej niż my. Według mnie była piękna. Miała orzechowozielone oczy zasłonięte gęstymi rzęsami i brązową skórę. Na reakcję klasy nie zareagowała zdziwieniem, chociaż mnie byłoby przykro, bo wszyscy zaczęli szeptać i niektórzy nawet się śmiali.

- Ależ cisza, proszę!!! - krzyknęła nasza nauczycielka. - Nasza nowa koleżanka usiądzie w ławce z Karoliną i zacznie naukę już dziś. - Wskazała na wolne miejsce obok Karoliny. - Usiądź, proszę.

Paola usiadła, a Karolina przesunęła się w stronę ściany tak mocno i energicznie, że prawie się w nią wcisnęła. Widać było, że „nowej” jest bardzo przykro.

Na przerwie klasa nawet nie próbowała nawiązać kontaktu z Paolą. Jak co dzień wszyscy rozeszli się w grupkach po holu i w kątach cicho krytykowali wygląd „nowej”. Sama „nowa” podeszła do okna i nie zwracała uwagi na to,

co dzieje się wokół. Kiedy ją obserwowałam, wydała mi się sympatyczna i bystra, szturchnęłam więc w bok Elę:

- Nie wydaje ci się, że jesteśmy wobec niej nie w porządku?

Ela spojrzała na mnie jak na wariatkę i ze zdziwieniem odparła jedynie:

- Nie przyjrzałaś się jej? Nie widzisz, że do nas nie pasuje?

- Dlaczego oceniasz ją tylko po wyglądzie? Przecież nie wiesz, jaka jest! Nie rozmawialiśmy nawet z nią! - zdenerwowała mnie jej odpowiedź i byłam zła.

- Po wyglądzie? Jest czarna! To powinno do ciebie już trafić!

Spojrzałam na nią z miną, która przypominała focha, ale i z nadzieją, że w jej oczach znajdę jakiś dowód na to, że kłamie i tak naprawdę wcale tak nie myśli. Zawiodłam się. Ela, naburmuszona, odeszła, a gdy wróciłam wzrokiem do okna, Paoli już tam nie było.

Przeszukałam cały hol, toalety, boisko szkolne, ale nigdzie jej nie znalazłam, i w końcu się poddałam. Nie wiem, gdzie była, bo pojawiała się na każdej lekcji, a na przerwach znikiała. Smutna wróciłam do domu. Myślałam o niej dużo w nocy, zanim zasnęłam, więc rano obudziłam się niewyspana i bardzo zmęczona. Gdy wróciłam do domu, o wszystkim opowiedziałam mamie.

- Nie martw się, córeczko, czasem tak się zdarza, ale cieszę się, że ty w ten sposób się nie zachowujesz w stosunku do nowej koleżanki. Możesz być z siebie dumna. Uważam, że jesteś dobrym przykładem tego, jak powinni zachowywać się twoi koledzy i koleżanki. Każdy z nas może znaleźć się w nowym miejscu i mieć inny wygląd lub pochodzenie niż większość, ale nikt nie zasługuje na takie traktowanie. Wszyscy jesteśmy równi wobec siebie - pamiętaj o tym, córeczko!

Poczułam się o wiele lepiej, mówiąc mamie o sytuacji w szkole.

Nazajutrz było jeszcze gorzej niż wczoraj. Ciągłe docinki Oli i uwagi Kasi sprawiały, że byłam zła i bardzo smutna. Dziewczyny w okrutny sposób wyśmiewały się z Paoli i podburzały resztę klasy. W pewnej chwili zrobiło mi się wstyd za zachowanie mojej klasy. Jednak nie wytrzymałam, kiedy usłyszałam jak po raz setny tego dnia Ela powtarza:

- Ona jest beznadziejna!

Stwierdziłam, że nie wytrzymam tego dłużej, i nagle stałam się bardzo pewna siebie. Bez zastanowienia podeszłam do Paoli, która właśnie wychodziła z szatni, i powiedziałam:

- Jesteśmy różni, ale równi!

Spojrzała na mnie ze zdumieniem i jakby... zachwytem? Dziewczyny obok nas otworzyły szeroko oczy, ale nic nie mówiły. I wtedy Paola powiedziała „dziękuję” i uśmiechnęła się do mnie.

Czasem różnimy się wyglądem, ale to nie znaczy, że ktoś jest gorszy, zły. Najpierw musimy poznać człowieka, zanim go osądzimy. Każdy z nas ma prawo do równości, do równego traktowania, nie wolno się wyśmiewać z drugiej osoby, bo wtedy jest jej bardzo przykro.